


**GRZEGORZ BROŻEK**
*redaktor wydania*

Roslinę nazywaną łaźmi Hioba wysiewa się w lutym, aby w kwietniu przesadzić ją do inspektów, a w maju do gruntu. Ziarenka pojawiają się we wrześniu. Z tych ziarenek powstają później paciorki różańca. O tym, jak w zakonach wyrabia się różańce, jak ludzka praca spleta się z różańcową modlitwą, u progu różańcowego października, piszemy na str. IV i V.

## ZA TYDZIEŃ

- Życie Słowem, czyli o POWSTAJĄCYM DIECEZJALNYM DZIELE BIBLIJNYM.
- EUROPOMYŚL – czyli, jak Kościół skorzysta z unijnych środków.
- Maryjna szkoła modlitwy, czyli o V BOCHEŃSKIM SYMPOZJUM MARIOLOGICZNYM.
- W cyklu „Panorama parafii”: PRZYSIETNICA.

Diecezjalna Pielgrzymka Straży Honorowej NSP

## Gorliwość serca

21 września członkowie Arcybractwa Straży Honorowej Najświętszego Serca Jezusowego pielgrzymowali do Obidzy.

– Istotą przynależności do bractwa jest wynagradzanie Sercu Jezusa za grzechy święta, a podstawową formą praktykowania jest codzienna godzina czuwania – przypomina ks. Roman Miarecki, diecezjalny moderator Straży. Według oficjalnych danych, w diecezji bractwo obecne jest tylko w 25 parafiach, ale jest w nim skupionych aż 2 tys. członków. – W naszej małej, niespełna tysięcznej parafii do bractwa należy 50 osób – mówi ks. Stanisław Zaczyk, proboszcz z Obidzy, gospodarz spotkania. To dużo. Tyle że w większości są to osoby starsze. Eugeniusz Zbozień z parafii Jazowsko do Straży należy prawie 20 lat. – Musimy pomyśleć o tym, i zatroszczyć się o to, aby w naszych parafiach to dzieło trwało, kiedy nas już nie będzie –



GRZEGORZ BROŻEK

przynaje. Ks. Miarecki zauważa, że członkowie Straży to ludzie bardzo gorliwi. – Nie ma przy tym w bractwie ludzi przypadkowych. Wszyscy sporo czasu przeznaczają na modlitwę, są rozczytani w Piśmie Świętym – mówi kapłan. Tacy już przychodzą do Bractwa. – Przyjęcie zobowiązań czuwania i regularnych spotkań na Eucharystii pomaga w praktykowaniu modlitwy osobistej, w rozwoju duchowym –

**Członkowie bractwa szczególnie wypełnili w piątkowy wieczór kościół w Obidzy**

mówi Zofia Wilczyńska z Nowego Sącza. – Kiedy 25 lat temu stałam nad trumną mojego taty obiecałam sobie, że jeszcze raz rozpocznę praktykę pierwszych piątków. Panie widziany, że odprawiam to nabożeństwo, więc przyszły do mnie i zaprosiły mnie do Straży – opowiada Anna Syjut, też z Nowego Sącza. Dziś praktykę tę nadal podtrzymuje, tyle że będąc w Straży.

GB

## OKRUCH DOBRA



GRZEGORZ BROŻEK

Było to 64 lata temu. Mieszkańcy Podborza byli w kościele parafialnym w Zgórsku, gdzie trwała spowiedź wielkanocna, kiedy hitlerowcy wpadli do wsi, poszukując ukrywającej się rodziny żydowskiej. Mimo przesłuchań i bicia napotkanych mieszkańców nikt nic nie powiedział. Żydów nie znaleźli. Z wściekłości spalili jednak 23 kolejne zabudowania. Cudem nikt nie zginął. 23 września obelisk w miejscu tych wydarzeń odsłonił David Peleg, ambasador Izraela w Polsce. – Z uznaniem i wdzięcznością wspominamy mieszkańców Podborza, którzy w obliczu śmierci dali świadectwo chrześcijańskiej postawy i w czasach nienawiści świadczyli dobro drugiemu człowiekowi, kimkolwiek był – zauważa ks. Stanisław Niemiec, proboszcz ze Zgórska. JP

**Modlitwę poprowadzili ks. Stanisław Niemiec oraz naczelny rabin Galicji Edgar Gluck**

## Dziękczynienie za beatyfikację



GRZEGORZ BROŻEK

**PODEGRODZIE.** 20 września rodzinna parafia bł. o. Stanisława Papczyńskiego dziękowała za wyniesienie go na ołtarze. Uroczystości przewodniczył bp Wiktor Skworc, który poświęcił kaplicę pod wezwaniem Błogosławionego (na zdjęciu) i umieścił w niej relikwie o. Papczyńskiego. Przez cały tydzień przed tą uroczystością Eucharystię w podegradzkim kościele celebrowali i słowo Boże głosili kapłani z miejsc, z którymi związani byli inni polscy święci.

## Zdrowa mania



JOANNA SĄDOWSKA

**TARNÓW.** Podsumowano akcję „Mania rozdawania”, organizowaną przez RDN Małopolska (na zdjęciu). W ramach zbiórki zgromadzono prawie 5,5 tys. zł oraz 20 euro. – Za zebrane pieniądze kupimy zestawy mebli dziecięcych na zakaźny oddział dziecięcy szpitala im. Szczeklika

– mówi Marcin Sobczyk z Biura Promocji i Reklamy RDN. Rocznie na oddziale przebywa ok. 1800 małych pacjentów z całej Małopolski. Rodzicie i dzieci chwala sobie opiekę, ale przyznają, że brakuje tam kącioń do zabaw czy miejsca do podgrzania posiłków.

## Otwarcie na zewnątrz

**ZBYLITOWSKA GÓRA.** 22 września w Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym, w ramach otwartego dla wszystkich pikniku rodzinnego, oddano do użytku boisko do siatkówki plażowej oraz okrągłą ujeżdżalnię dla koni. – Projekty zrealizowaliśmy dzięki grantowi z Centrum Animacji Społecznej „Horyzonty”,

z programu „Działaj lokalnie”. Chcemy, aby ośrodek, realizując swoją misję, był też otwarty na lokalną społeczność – mówi Jacek Frankowski, koordynator projektu. W ramach pikniku rodziny mogły wziąć udział w zabawach plenerowych oraz skorzystać z przejażdżek bryczką i rekreacyjnych jazd konnych (na zdjęciu).



GRZEGORZ BROŻEK

## Będziesz pamiętał!



JOANNA SĄDOWSKA

**TAJEMNICE KATYNIA.** Przy pełnej widowni, 20 września w kinie Marzenie, odbyła się tarnowska premiera najnowszego filmu Andrzeja Wajdy „Katyni” (na zdjęciu). Był to seans zamknięty, na który zostali zaproszeni m.in. przedstawiciele organizacji kom-

batanckich. – Jestem pełna wzruszeń patriotycznych i chcę przeżywać to, co kiedyś, w mojej młodości było zakazane – mówiła Grażyna Kołodziej z Tarnowa. Pomysłodawcą filmowego spotkania z kombatanami był prezydent Tarnowa Ryszard Ścigala.

## Uzdrowiskowe spotkania

**KRYNICA.** „Otwórz oczy – zobacz polskie uzdrowiska” to temat przewodni XVI Kongresu Uzdrowisk Polskich (na zdjęciu), który odbył się od 21 do 23 września. Wzięło w nim udział 250 przedstawicieli polskich kurortów. Celem spotkania była analiza rzeczywistego stanu polskich uzdrowisk, inspiracja do kreowania nowatorskich kierunków rozwoju kurortów oraz przedstawienie nowoczesnych metod leczenia i rehabilitacji.



IERZY KOWALSKI

Honorowy patronat nad kongresem objął biskup Wiktor Skworc.

## Złota klamra

**ZAKLICZYN.** Ponad 3 godziny na zakliczyńskim Rynku trwał 23 września międzypokoleniowy festyn integracyjny „Złota klamra” (na zdjęciu). Głównymi uczestnikami festynu, byli mieszkańcy miejscowego Domu Pogodnej Jesieni, którzy prezentowali widowiska niegdyś popularne, a dziś ginące już zawody, obyczaje. – Publicznie występy ważne są dla starszych, którzy mają świadomość, że wiele mają jeszcze do przekazania młodszemu, jak i są wychowawcze dla młodego pokolenia – mówi Ryszard Kuczyński,

prezes Samarytańskiej Federacji Organizacji Pozarządowych z Zakliczyna, organizator „Złotej klamry”.



GRZEGORZ BROŻEK

Nowy rok akademicki

# Żacy na starcie

Po wakacyjnej przerwie na uczelnie wracają studenci. Zarówno dwudziestolatki, jak i emeryci.

W Tarnowie po raz pierwszy młodzież rozpocznie studia na nowo otwartej specjalności: nauki społeczne i charytatywne Wydziału Teologicznego PAT. – Na pierwszy rok przyjęliśmy 35 osób świeckich, z czego połowa będzie studiować na specjalności katechetyczno-pastoralnej, a reszta na nowo otwartym kierunku – mówi ks. prof. Antoni Żurek, dziekan Wydziału Teologicznego. – Ponadto 41 kleryków rozpocznie

studia teologiczne – dodaje. Dla żaków wszystkich tarnowskich uczelni nowy rok akademicki zostanie zainaugurowany Mszą św. w tarnowskiej katedrze, 10 października, o godz. 9.00. Warto podkreślić, że od tego roku tarnowscy studenci mają swego własnego kapłana – bp Wiktor Skworc powołał na to stanowisko ks. Hieronima Kosiarskiego.

Nowości czekają studentów uniwersytetów trzeciego wieku. W tarnowskim UTW rozdzielono na dwa osobne bloki zajęcia historyczno-filozoficzne oraz wprowadzono warsztaty malarskie. – Ponadto od tego roku zajęcia odbywać się będą na placu Kazimierza 5, w siedzibie Fundacji „Kromka chleba”, pomysłodawcy uniwersytetu – opowiada Patrycja Gruca z UTW. Novum dla sądeckich studentów seniorów będzie nauka pływa-

**Studia to czas wspólnej nauki i zawiązywania przyjaźni, niekiedy na całe życie**



JOANNA SADOWSKA

nia. – Wszystkie zajęcia sportowe współfinansowane są ze środków rządowych, w ramach programu „Fundusz inicjatyw obywatelskich” – objaśnia Mariola Pękala-Piekarska z sądeckiego UTW. – Dzięki tej dotacji organizujemy również I Małopolski Rajd UTW, który odbędzie się od 5 do 7 października w Beskidzie Sądeckim – dodaje.

JS

Posłanie misjonarzy

## Ewangelia na równiku

Kolejnych dwóch naszych kapłanów wyjechało na misje.

Ks. Paweł Ryś 18 września w Łososinie Górnej, zaś 19 września w Szczucinie ks. Witold Machalski zostali posłani do pracy misyjnej w Ekwadorze. Ks. Witek dwa lata temu był krótko, w ramach urlopu, w Ekwadorze u znajomego księdza. Wrócił do Polski i dość szybko zdecydował się tam wyjechać już nie urlopowo. – Kiedy widzi się wielotysięczne parafie, do której ksiądz przyjeżdża raz w niedzielę, aby odprawić Mszę św., to decyzja o potrzebie pomocy przychodzi sama – mówi ks. Witold. W ekwadorskiej diecezji Babayo pracuje już czterech naszych księży. 15 października wyjeżdża dwóch kolejnych. Obaj podkreślają, że mimo iż opuszczają Polskę,

w Ameryce Południowej będą robić dokładnie to samo co tu: sprawować sakramenty, głosić Ewangelię. – Wyjazd na misje był moim marzeniem, które zrodziło się w seminarium. Cieszę się, że jadę do Ekwadoru, bo mam tam kolegę rodaka, ks. Grzesia Kozę – mówi ks. Ryś. Wyjazd na misje ks. Witolda i ks. Pawła to jedyne takie wydarzenia w diecezji w bieżącym roku. – Kościół tarnowski nie traci jednak dynamizmu misyjnego. Dość rzec, iż na 10 księży z całej Polski przygotowujących się do pracy w warszawskim Centrum Formacji Misyjnej, aż 5 jest z naszej diecezji – zauważa biskup tarnowski Wiktor Skworc. **GB**

**Ks. Paweł (z lewej) i ks. Witold z optymizmem patrzą w swą misyjną przyszłość**



GRZEGORZ BROŻEK

Wyobraźnia miłosierdzia

## Kto im da skrzydła?

Dzieci nierzadko wstydzą się w szkole swej biedy, choć jest to wstyd dorosłych. Teraz, dzięki programowi „Skrzydła”, każdy dorosły ma szansę to naprawić.

Zakup szkolnej wyprawki, dofinansowanie do obiadów i wycieczek, czyli pomoc materialna dzieciom pochodzących z rodzin najuboższych i wielodzietnych to główne cele programu „Skrzydła”. Jest on realizowany przez Caritas wspólnie z Fundacją Carrefour i PGNiG. – Zadaniem programu jest wyrównywanie szans edukacyjnych wszystkich dzieci, uczniów szkół podstawowych, gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych – mówi ks. Ryszard Podstołowicz, dyrektor Caritas Diecezji Tarnowskiej. Dzięki fundacji Carrefour, 200 dzieci w całej Polsce, w tym ośmioro z SP nr 9 w Tarnowie, otrzymało dofinansowanie do letniego wypoczynku. A w tym roku szkolnym dostaje pomoc fi-



**Bo byłem w potrzebie, a pomogliście mi**

nansową. Dwadzieścioro dzieci z Nowego Sącza, Dębicy i Korzeniowa opieką otoczyła PGNiG.

Na pomoc czeka jeszcze wiele dzieci, a do programu może włączyć się każdy. – Czekamy nie tylko na instytucje i firmy, ale również na osoby prywatne, które zechciałyby wesprzeć finansowo ucznia przez okres przynajmniej jednego semestru szkolnego – zachęca ks. dyrektor. Aby przystąpić do programu, wystarczy wypełnić deklarację (do pobrania ze strony [www.skrzydla.pl](http://www.skrzydla.pl)) i przesłać na adres Caritas Diecezji Tarnowskiej, ul. Legionów 30, 33-100 Tarnów. Bo każde dziecko potrzebuje skrzydeł.

JS



# Upr

**O**to jest właśnie ta roślina – siostra Maria, karmelitanka bosa, muska czule dłonią zielone łodygi. – Nazywa się Łzy Hioba. Z niej wyrabiamy różańce. Różańcowy kwiatostan wygrzewa się we wrześniowym słońcu. W paciorkach musują Bożo-ludzkie tajemnice; te radosne i bolesne, świetliste i chwalebne. Wszystkie tęsknią do ciepła ludzkich dłoni. Ponoc skrybowie monasterscy nie mieli prawa wziąć pióra do ręki, póki sami nie przyrządzili czernidła. Gdyby podobne kryterium zastosować do modlitwy różańcowej, ilu z nas mogłoby po nią sięgać? Kurczą się plantacje zdrowasiek, podobne do tych klasztornych. Sztuka wyrabiania różańca zamiera. A może taki niefabryczny różaniec ma większą moc i wartość?

## Różańcowe poty

Siostra Michaela, starsządecka klaryska, robi różańce od siedmiu lat. Średnio na jedną koronkę potrzebuje 45 minut. – To

już gdy ma się wprawę. Swój pierwszy różaniec robiłam miesiąc. Wyszedł tak nierówny, że moja mistrzyni kazała mi go pruć – wspomina zakonnica. Siostra Maria, z Karmelu na swe różańcowe pier-

U góry po lewej: **Łzy Hioba to dla tarnowskich karmelitanek roślina różańcowa**  
Po lewej: **Najwięcej różańców idzie na przelomie września i października**  
– mówi Lidia Rutkowska z Biblosu

Różaniec najlepiej posiać w lutym. Żeby udał się dorodny, trzeba cierpliwych dłoni i gorącego serca. Tak powstaje **domowa odmiana różańca**, która mocno wiąże ludzi z Bogiem i sobą nawzajem.

tekst i zdjęcia  
**KS. ANDRZEJ TUREK**





Boże tajemnice w ludzkich dłoniach

# Ława różańca

wioski potrzebowała czterech godzin. Teraz wyrabia się w jednej, choć podkreśla, iż zwyczajnym jest, kiedy zakonnica robi różaniec nawet pięć godzin. – Z wielu względów nie jest to łatwa praca. Wymaga umiejętności manualnych, skupienia i cierpliwości. Niekiedy człowiek cały się przy tym spoci – stwierdza. Według opinii różańcowych koronkarek, łatwiej, a na pewno szybciej, jest robić różaniec z drewnianych czy szklanych paciorków niż z ziarenek hiobowych łez.

## Przepis na zdrowąkę

Łzy Hioba, łzawica, to roślina jednoroczna, sięgająca około 60 cm. Ma zastosowanie lecznicze, kulinarne i ozdobne. Dla tarnowskich karmelitanek przede wszystkim różańcowe. Matka Dorota, przełożona miejscowego klasztoru, uchyła rąbka tajemnicy zakonnej uprawy różańcowych tajemnic: „Łzy Hioba sięje się w lutym w doniczkach. W kwietniu przesadza się roślinę do inspektu, a w połowie maja wysadza w pole. Ziarenka pojawiają się we wrześniu. Trzeba je suszyć, żeby stały się popielate. Potem oczyszcza się je z miąższu i obcina włoski. Bierze drut i... robi się różaniec”.

## Paciorkowy krąg

– To wyjątkowe zajęcie – przekonuje siostra Maria. – Jakby w dłoniach człowieka rodziły się Bożo-ludzkie tajemnice. Modlitwa i praca spletają się tu w jedno. Robiąc różaniec, modłę się myślą w intencji osób, do

których on trafi, tych, które będą się na nim modlić. Dla klaryski s. Michaeli ta perspektywa pójścia różańca między ludzi staje się bodźcem do jeszcze większej troski o jakość. – Staram się jak mogę, żeby moje różańce były mocne, aby się nie rwały i mogły służyć jak najdłużej. Modłę się przy tym, by nie leżały bezczynnie, nie pełniły roli gadżetów, lecz były używane codziennie – mówi. Siostra Akwila, urszulanka, zauważa, że dzięki różańcowemu rękodziełu między tym, który je wyrabia, ofiaruje, a tym, który je nabywa, przyjmuje – rodzi się zażyła łączność. Domowa odmiana różańca chyba wyjątkowo mocno wiąże ludzi z Bogiem i sobą nawzajem. – Tak powstaje wielki różańcowy krąg w Kościele, łączący darczyńców i obdarowanych, tych, którzy się modlą, z tymi, za których modlitwa jest zanoszona – przekonuje różańcowa koronkarka. Choć modlitwa z wykonaną ręcznie

koronką może mieć wyjątkowy smak, to ów krąg nie zamyka na orantów używających różańców sklepowych.

U góry po lewej:  
**Robienie różańca jest pracą i modlitwą**  
U góry po prawej:  
**Różańcowe rękodzieło to mocne ogniwo wewnątrzkościelnej więzi**

## Po prostu węz

Tarnowski Biblos ma bogaty różańcowy asortyment. Koronki jednodziesiątkowe, zwyczajne i ogromniaste. Cieszy, że różańce mają wzięcie. – Ludzie kupują je często na prezenty ślubne – informuje Lidia Rudkowska z Biblosu. – Najwięcej różańców idzie na przełomie września i października. Trafiają do dzieci rozpoczynających przygotowanie do I Komunii św. Zazwyczaj nikt nie pyta, czy to różaniec wykonany ręcznie czy fabrycznie. Po prostu bierze. ■

## RÓZANIEC MÓJ

MARIAN BRZEZIŃSKI, FURTIAN  
W TARNOWSKIEJ KURII DIECEZJALNEJ

– Dla mnie nie ma znaczenia, z czego zrobiony jest różaniec. Choć wolę chyba drewniane.



Są mocniejsze. A różaniec powinien być mocny, bo daje moc w życiu, zwłaszcza w chorobach czy troskach. Należę do kurialnej róży różańcowej. Różaniec odmawiam codziennie. Zwykle w domu. Próbowałem trochę na furcie, jednak ciągle trzeba tu coś załatwiać, a Różaniec potrzebuje skupienia.

STANISŁAWA KĘPA,  
ZELATORKA ZE SKRZYSZOWA

– Swój pierwszy różaniec dostałam od rodziców na I Komunię św. Był niebieski, duży i ciężki. Nie wyobrażam sobie życia bez Różańca. Ponad pół wieku mam radość być zelatorką. Pewnie zdrowaśkami wyprosiłam łaskę powołania do Bożej służby dla syna i córki. Pamiętają, żeby mi nie zabrakło różańców. Mam ich teraz cztery. Wszystkie w użyciu.



MARIAN MAŁECKI,  
ZELATOR Z LISIEJ GÓRY

– W naszej parafii, której patronuje Maryja Różańcowa, istnieje ponad 60 róż. Ja przewodzę męskiej. Mamy tradycję spotykać się w domu zelatora w I i II niedzielę miesiąca na modlitwie. Członkowie róży, będący na emigracji zarobkowej, zapewniają, że się też tam modlą. Traktujemy to bardzo odpowiedzialnie, bo Różaniec to ważna sprawa. Mam trzy różańce. Dwa otrzymałem od zięciów. Jak każdy stolarz o wyrobionych palcach wolę różańce drewniane, twarde.



## MOIM ZDANIEM

O. FRANCESCO PUDDU

Zgromadzenie Synów Najświętszej Maryi Niepokalanej

Różaniec to więź między mną a Bogiem przez wstawiennictwo Maryi. Jest to jakby łańcuszek miłości, łączący wydarzenia życia Jezusa z moim życiem; moje sprawy z Maryją, a przez Nią z Trójcą Świętą. Podoba mi się myśl, że Różaniec św. jest patrzeniem na tajemnice Chrystusa oczami Maryi. Człowiek współczesny nie zawsze wie, jak odnosić sprawy swego życia do Boga. Rozważanie życia Jezusa pomaga odnajdywać wolę Bożą w codzienności. Trzeba wciąż starać się o lepszą jakość modlitwy różańcowej. Drogą do tego jest zjednoczenie z Chrystusem i otwartość serca na historię zbawienia.

[www.biblos.pl](http://www.biblos.pl)

## Głębia wszelkich cnót



Każde serce jest tajemnicą. A Serce Jezusa to tajemnica bez dna. Tym bardziej warto ją zgłębiać.

Poznanie Serca Bożego nie powinno być ograniczone tylko do czerwca. Człowiek, otwierając się na Boskie Serce, może wciąż odnawiać swe życie duchowo-religijne. W lepszym zrozumieniu tej Boskiej tajemnicy może pomóc publikacja Biblosu pt. „Tajemnica Najświętszego Serca Jezusa”. Tutaj przeczytać możemy m.in. o kulcie NSPJ w nauczaniu Jana Pawła II czy Eucharystii, będącej darem miłości Serca Jezusowego. Publikację otrzyma pięciu Czytelników GN, wylosowanych spośród tych, którzy zadzwonią do redakcji 1 października w godz. 10.00–10.15; tel. 014 626 15 50.

JS

### WARTO SIĘ ZASTANOWIĆ,



sluchając opowiedanej przez Chrystusa przypowieści o bogaczu i Łazarzu, jak daleko sięgają konsekwencje braku „wyobraźni miłosierdzia”, której tak żarliwie domagał się od chrześcijan sługa Boży Jan Paweł II. Albowiem skoncentrowanie się na zaspokajaniu wyłącznie i przede wszystkim własnych potrzeb oraz zamknięcie się na potrzeby żyjących wokół bliźnich, równocześnie zamyka dla egoisty dostęp do szczęścia w niebie, narażając na kary, jakie czekają w wieczności za brak miłosierdzia tu i teraz.

**KS. ZBIGNIEW ADAMEK**

## Wsparcie dla przedsiębiorców

# Rada od ręki

W Dąbrowie Tarnowskiej biznesmeni, zwłaszcza mniejsi, mają mieć większe perspektywy działania.

12 września w dąbrowskim Urzędzie Miasta otworzyła swój punkt konsultacyjny Małopolska Agencja Rozwoju Regionalnego. – Naszym zadaniem jest pomagać przedsiębiorcom w prowadzeniu działalności gospodarczej przez bezpłatne konsulta-

cje i pośrednictwo w uzyskaniu dotacji i pożyczek dla podmiotów gospodarczych – mówi Mariusz Kękuś z MARR-u. W powiecie dąbrowskim działa 2 tys. firm. W samej Dąbrowie – tysiąc. – Są firmy zatrudniające 100 osób i te, mając kadry, same sobie z tym radzą. Wiele jest jednak jednoosobowych firm, które mają z tym problem. To

przede wszystkim dla nich jest ten punkt – mówi Stanisław Początek, burmistrz Dąbrowy. Alojzy Starzyk z Morzyczny pomaga synowi w prowadzeniu warsztatu mechaniki samochodowej. – Syn chce poszerzyć działalność, ale na rozwój potrzeba pieniędzy. Dobrze, że blisko jest punkt, który pomoże poszukać nam rozwiązania – mówi.

**W pierwszych zajęciach wziął udział burmistrz Dąbrowy S. Początek (z lewej)**

GB



GRZEGORZ BROZEK

## Katechezy dla dorosłych

# Wiara, wiedza i metryka

Katecheza jest niezbędnym warunkiem dążenia ku pełni. O ile nie zatrzymuje się w wieku szkolnym.

W sądeckiej parafii pw. św. Rocha specjalne katechezy dla dorosłych odbywają się od 7 lat. – Pierwsze, w Adwencie 1999 roku, były o praktyce nabożeństwa pierwszych sobót, kierownictwie duchowym, czyszczeniu – informuje ks. prał. Józef Janas, proboszcz parafii, pokazując kilka grubych zeszytów z konspektami. Spotkania do dziś odbywają się raz w miesiącu. Przychodzi na nie regularnie ponad 30 osób. – Wiele wiedzy z wieku szkolnego już uleciało mi z pamięci. Na katechezach wszystko sobie na nowo utrwalam – mówi uczestnicząca w spotkaniach Teresa Ciągło. Urszula Kościsz od początku przychodzi na spotkania. – Zdobywanie wie-

dy religijnej pomaga też w oczywisty sposób lepiej żyć wiarą, bardziej świadomie wierzyć – przekonuje. Tym bardziej że każde spotkanie na katechezie to okazja do zadawania pytań i do dyskusji. – Owocem katechez jest też to, że uczestniczący w nich chętnie i świadomie dzielą się zdobytą wiedzą z innymi, a zatem ewangelizują – dodaje ks. Janas. Katechizacja dla dorosłych jest

tylko w niektórych parafiach diecezji. – Każdy chrześcijanin powinien nieustannie pogłębiać swoją wiedzę religijną, bo to pozwala poznać lepiej Chrystusa. Poważnie traktując wiarę, nie można poprzestać na tym, co osiągnęło się w tej dziedzinie w wieku szkolnym – mówi ks. dr Wiesław Piotrowski, dyrektor Wydziału Duszpasterstwa Ogólnego tarnowskiej kurii.

**Znalezienie czasu raz w miesiącu na katechezę dla dorosłych to żaden problem. Z prawej ks. prał. J. Janas**

GB



GRZEGORZ BROZEK

Bezpieczeństwo  
w gospodarstwie

## Cenna rolnicza rada

Wielu wypadków przy pracy w rolnictwie dałoby się uniknąć, gdyby przestrzegane były – często lekceważone – zasady BHP.



Nawet najprostsze czynności w polu mogą być niebezpieczne

W sierpniu tarnowski starosta Mieczysław Kras powołał rolniczy zespół prewencyjny. – Zasadniczo wypadkami w rolnictwie zajmuje się KRUS, ale zależy nam na tym, aby połączyć siły z innymi instytucjami i wspólnie zadbać o bezpieczeństwo na wsi – mówi Agnieszka Jeleń z tarnowskiego starostwa. W minionym roku w Małopolsce wydarzyło się 2600 wypadków w rolnictwie, a na Podkarpaciu 2170. Najczęstszymi rodzajami wypadków na wsi są upadek z wysokości, pochwycenie i uderzenie przez części ruchome maszyn, uderzenie bądź przygniecenie przez zwierzęta. Często ofiarami są tutaj dzieci. – Sami nie mamy prawa dokonywać kontroli, ale zajmujemy się prewencją, uczulając na zagrożenia dzieci i dorosłych, przez organizację m.in. konkursów na temat BHP w rolnictwie – zauważa Benedykt Zygańko, szef tarnowskiego oddziału PIP. Głównie edukacją i prewencją zajmować się będzie powołany zespół. – Zmiana stanu rzeczy to trudne zadanie, bo wymaga pracy nad mentalnością rolników, aby zechcieli posłuchać czasem dobrych rad – podkreśla Agnieszka Jeleń. **GB**

Nie powinniśmy mieć kompleksów przed Zachodem. Wiano mamy bogate. Tylko talentów nie można zakopywać w ziemi.

W Wyższej Szkole Biznesu w Nowym Sączu 13 września odbyła się, zorganizowana przez Instytut Europa Karpat, konferencja „Grupa Wyzehradzka – korzenie wspólnej tożsamości”. Wzięło w niej udział kilkadziesiąt osób z naszego kraju oraz Czech, Słowacji i Węgier. Sesję przygotowano w ramach projektu „Nasze wiano dla Europy”. – Dziś rozmawiamy tu o św. Cyrylu i Metodym, św. Wojciechu i św. Kindze. Przed wiekami oni byli prekursorami zjednoczonej Europy. Oni jednoczyli Europę, korzystając kilkaset

„Korzenie wspólnej tożsamości”

## Bogate wiano



O Arpadach w Sączu mówił m.in. ks. Maciej Józefowicz związany z duszpasterstwem na Węgrzech

lat temu z ruchu bezwizowego. Narodom, do których przychodzili, oddawali najlepszą część swego życia i dzielili się wiarą, czyli tym, co było dla nich najcenniejsze – mówi Leszek Zegzda, wicemarszałek małopolski, inicjator spotkań. Dziedzictwo to zobowiązuje do podjęcia pałeczki w sztafecie pokoleń. – Europa Zachodnia niewiele wie na nasz temat. Gorzej, że czasem my sami nie jesteśmy swego dziedzictwa świadomi – dodaje Małgorzata Broda, dyrektor Instytutu. Żeby je przekazywać, trzeba być świadomym depozytariuszem tych dóbr. – W zjednoczonej Europie chodzi o wymianę darów. Nie jesteśmy w niej z pustymi rękami. Wiano mamy bogate – dodaje L. Zegzda. **GB**

Czy uda się zrobić interes na halach?

## Owczy szlak

Jest nadzieja, że owce na sądecką wieś przyniosą dobrobyt jak na Podhalu.

W Beskidzie Sądeckim powstał „Owczy szlak”. Na razie jest w nim zrzeszonych 6 gospodarstw. – Naszym zamysłem jest wypromować zalety smakowe i zdrowotne mięsa jagnięcego i przetworów z owczego mleka: serów, oscypków, buncu – mówi Grzegorz Tabasz z sądeckiego stowarzyszenia „Greenworks”, które firmuje szlak. Został on poprowadzony z Rytra przez pasmo Jaworzyny Krynickiej do gminy Łabowa i do Krynicy. – Na trasie położone są gospodarstwa ow-

czarskie, w których można nabyć wyśmienitą jagnięcinę czy zaplanować imprezę przy pieczonym na rożnie baranie – dodaje G. Tabasz. W Uhryniu koło Łabowej gospodaruje Anna Kolarz. Ma 80 owiec. – Jagnięcina jest bardzo zdrowa. Pozbawiona jest np. cholesterolu. Niestety, nie ma w Polsce tradycji jej jedzenia, a jeżeli już można w sklepach kupić jagnięce mięso, to bywa koszmarnie drogie – mówi. Dziś ludziom podobnym do pani Ani trudno więc z owczarstwa wyżyć. W sklepie za 1 kg jagnięciny trzeba zapłacić przynajmniej 70 zł, u gospodarza wielokrotnie taniej, ale nie ma klien-

ta. – Chcemy doprowadzić potencjalnego kupca bezpośrednio do producenta bez łańcucha pośredników – deklaruje Grzegorz Tabasz. Anna Kolarz nie wyobraża sobie w swym zacisznym Uhryniu górskich łąk bez owiec. – Góry bez owiec byłyby tym, czym Rzym bez papieża – mówi. Gdyby do sprzedaży jagnięciny dołożyć jeszcze możliwość zarabkowania na wełnie, mleku owczym i skórkach, w górach mógłby zamieszkać dobrobyt. Pani Ania wierzy w to, bo za owczy szlak zabrał się m.in. Roman Kluska. – Trzeba być dobrej myśli – uśmiecha się, poganiając owce na hali. **GB**



■ R E K L A M A ■

**Pierwsza Komunia Święta**

Wideofilmowanie-Padula  
Paweł Padula

kontakt:  
608 754 998  
880 647 758

www.wideofilmowanie-padula.pl  
Swiadczyzny usługi w Nowym Sączu i okolicach

## PANORAMA PARAFII

Olszanka. Parafia pw. Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski

## Paciorki nocy i dni

Kronika w kategoriach największego szczęścia opisuje to, że biskup dał księdza do nowo wybudowanego kościoła. Taki zapis może prowokować.

I znów jesień ożywia przysuszone letnim słońcem melancholie. Deszczowa ablucja przemywa gościńce na przyjęcie zimy, może z nadzieją, że przyniesie ona śnieg – jak z reklamy – czyli bielszy od bieli. Tutejsi ludzie procesje pór roku przeżywają bez większych wstrząsów. Paciorki ich nocy i dni nanizane na różaniec wiary trzyma w dłoniach Maryja, Patronka parafii.

## Kościół jak dom

Aby trafić do Olszanki, za mostem w Gólkowicach trzeba skręcić na prawo, a potem zaraz w lewo – kierunek Czarny Potok. Wymagana jest czujność, bo kościół niezbyt chętnie daje się rozpoznać, przypominając zwyczajny dom. Może jest w tym zresztą jakieś przesłanie: dom Boga nie może nie być domem człowieka; tym bardziej gdy przebywa w nim Matka Boga-człowieka. A w Olszance tak właśnie jest. Dom jako kościół – kościół jak dom i Maryja, Matka Boża i nasza.

## Puls radości

Przez lata wierni związani byli z Podegrodziem. Mogą więc teraz mówić, że bł. o. Stanisław Pap-



ZDJEŃCIA KS. ANDRZEJ TUREK

czyński to ich rodak. Odległość dzieląca Olszankę od Podegrodzia stała się impulsem do budowy własnego kościoła. Droga do tego dzieła nie była łatwa, choć – rzecz można – wyłożona kapliczkami, których pobożność ludowa szczerze nastawiała w Olszance. Kaplicę-kościół poświęcono 31 maja 1983 r., a 19 czerwca Olszanka otrzymała duszpasterza. Kronikarz pisze: „Z radością witaliśmy dawnego oczekiwanego kapłana, z nadzieją, że świątynia nasza ożyje nabożeństwami i zyska gospodarza, który będzie się starał ją upiększać i wzbogacać”. Status samodzielnej parafii Olszanka otrzymała w 1984 r. Kronikarska notka o tym, że jest kościół, parafia i własny ksiądz, pulsuje ogromną radością. Taki zapis może prowokować do pytania, czy aby to wszystko doceniamy? XAT

Olszański dom Boga przypomina dom człowieka Po prawej: W świątyni modlitw słucho Maryja, Królowa Polski, a zarazem Królowa Esperantystów

## Królowa Esperantystów

Olszanka liczy teraz około 800 wiernych. Pracę znajdują w Nowym Sączu i na emigracji zarobkowej. Rdzeniem ich wiary jest kult Maryi, Królowej Polski, nazywanej tutaj także Królową Esperantystów (poprzedni proboszcz, ks. Wiesław Książko, był wielkim entuzjastą i propagatorem tego wyznaczonego w XIX w. ponadnarodowego języka). Kto przybędzie do tutejszej Maryi, na pewno będzie wysłuchany – wszak z Królową Esperantystów każdy może się dogadać. XAT



## KS. JAN MAJERSKI

Ur. 24 II 1944 r. w Jazowsku. Święcenia kapłańskie przyjął w roku 1971. Posługiwał w Chelmie, Wielopolu Skrzyńskim, Brzesku, jako proboszcz w Małastowie i Krasnym. Od 2004 r. proboszczuje w Olszance.



## ZDANIEM PROBOSZCZA

Determinacja, z jaką ludzie dążyli do budowy własnego kościoła, ofiarność przy jego wznoszeniu i troska, której wciąż nie szczędzą sprawom parafialnym – wszystko to świadczy o ich głębokiej wierze. Miłość do Jezusa łączy się u nas nierozdzielnie z miłością do Jego i naszej Matki – Maryi. Wszystkie sprawy powierzamy naszej Patronce i Królowej. Działa u nas 12 różańcowych, prężne są Caritas i rada parafialna. Znakiem żywotności wiary są prymicje, których mamy nadzieję doczekać w przyszłym roku. Wiara karmi się sakramentami. Dzięki współpracy międzyparafialnej nasi wierni zawsze przed pierwszym piętkiem mają do dyspozycji pięciu spowiedników. I z radością widzę, że z tego chętnie korzystają.

## Zapraszamy na Msze św.

- Niedziela: 7.00, 9.00, 11.00.
- Codziennie: 7.00, 18.00 (środy).
- Odpust: 3 V ku czci NMP Królowej Polski.